Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 30 kwietnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 98 (1443)

Pomnik Mickiewicza w stolicy Francji.

Na niezbyt dużym, pięknym, okolonym wysokiemi domami i okrągłym placu *de l'Alma*, odsłonięto w niedzielę pomnik Mickiewicza dłuta Bourdelle'a. Plac ten, na który wychodzi kilka ulic, ma z jednej strony zadrzewione aleje, ciągnące się aż do Placu Zgody (Concorde), z drugiej Sekwanę i właśnie most Alexandra III, a tuż na Avenue de Tokio, poważny ciemnawy pałac ambasady polskiej. Miejsce piękne i z pewnością, na tle swobodnej przestrzeni od rzeki, smukła kolumna, na której szczycie umieścił mistrz francuski idącego ku Ojczyźnie Mickiewicza w pielgrzymich szatach, wyda się imponująca. Na kolumnie, w pośrodku, skrzydlata sława z mieczem wzniesionym do cięcia: epopeja sławy, jak ją nazwał Bourdelle. U dołu, sześć płaskorzeźb, stylizowanych archaicznie, przedstawiających fragmenty z dzieł Mickiewicza, a na jednej, trzy splecione uściskiem niewiasty, (trzy zabory). Trzeba pamiętać, że wykonywanie projektu rozpoczęto już przed wojną, podziwiać więc należy intuicję twórczą wielkiego rzeźbiarza, iż stworzywszy sobie syntezę duszy polskiej niezależnie od jej losów politycznych, ujął ją tak trafnie, że teraz nie potrzebował prawie nic zmieniać w swej koncepcji. „*Polska odrodzona*" — pisał o swem dziele — *tak do mnie wołała. Nie rozbudowuj mnie, wznoś mnie! Jestem tem wołaniem, tym kłosem nowym, który wyrasta! Mocno go przytwierdź do ziemi i zajmij się niebem*".

Komitet budowy pomnika zawiązał się jeszcze dużo przed wojną w 1908 r. Wstąpili doń: wybitni pisarze francuscy: J. H Rosic, starszy, Ernest Denis, Marnis-Ary Leblondowie, A. Gide, K. Lecomte, A. Lebey i inni. Powoli, z rozmaitemi przerwami budowano ten pomnik polski, ani wiedząc w jakich warunkach los pozwoli go postawić!... A dziś... wobec przedstawiciela Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, ambasadora Chłapowskiego, z udziałem Rządu polskiego i francuskiego, z udziałem uczonych polskich i francuskich odbywa się kilkudniowa uroczystość, uroczystość wielka i wspaniała.

Bo i wielka to chwila. Uczczenie poety naszego, (jak bardzo istotnie słowo to brzmi w Wilnie!) w stolicy świata... Niezwykłe zdarzenie... tam oto niedaleko śpi pod olbrzymią kopułą, pod którą wchodzą z nabożnem skupieniem monarchowie, mały szlachetka korsykański... Cesarz Napoleon. Tu pośród ambasad mocarstw świata, przed mostem święconym obecnością cara Wszechrosji, stoi pomnik szlachcica zagrodowego z Nowogródzkiej ziemi! Urodzony w Zaosiu, zmarły w Carogrodzie, pochowan i uczczon pomnikiem w Paryżu, przewieziony do stolicy Polski, z królami jej leży pospołu... Dziwna opowieść... dziwne losy... jakież bóstwo pochyla się nad poczęciem takiej istoty, że się rodzi inna od braci, inna od rodziców, od otoczenia, że przerasta je i wyrasta ponad rodaków, ponad obcych?!.

Mickiewicz oddawna, za życia i po śmierci był uważany przez swoich i obcych, tych co go znali i tych co o nim słyszeli, za jednego z owych genjuszów ludzkości, którzy ogromem uczucia, wisjonerstwem miłości, potęgą namiętności, zwróconej to do ziemi rodzinnej, to do całego świata, stali się własnością wszystkich myślicieli i wszystkich narodów.

Jako jednego z wodzów myśli ogólnoludzkiej czci Go dziś Paryż i Francja. Do tego kotła się przyłączyły i inne narody. Znaleźli się u stóp pomnika dawni paryscy „emigranci"—Polacy, którzy tu cierpliwie tkwili coś nie coś o Polsce w rusofilskie nastroje Francuzów przemycając. Zabrakło niestety wysokiej, nigdy nie pochylonej sędziwym wiekiem postaci p. Władysława Mickiewicza i jego dużej białej grzywy, zabrakło drobnej postaci jego małżonki nieraz tak podobnej do ojca, pierworodnej Wieszcza córki, Marji Góreckiej. Z rodziny pozostali: wnuczka Marja Mickiewiczówna, d-r Ludwik Górecki ożeniony z francuzką i syn jego, oraz najwłodszy z dzieci Adama, niemowlęciem osierocony Józef, cichy, franciszkański jałmużnik, który całe życie spędził jako urzędnik magistratu paryskiego na wspomaganiu najgorszej biedoty i nędzarzy, oddający im swą pensję, żyjący jak asceta i pustelnik, daleki i nielubiący hołdów, obchodów, reprezentacji... żywe wcielenie idei Franciszkańskiej czy Towianizmu...

Z Wilna, jak wiemy, pojechali z urną ziemi wydobytej u stop wiązu, pod którym marzył, siadywał i tworzył Mickiewicz, prof. F. Ruszczyc i p. marszałek Szymański. Nie zabraknie więc i najbliższych sercu poety pamiątek. Czy też wspomniał tam kto „na paryskim bruku", że poemat, który tam właśnie powstał w wyobraźni i natchnieniu poety, i był Mu ucieczką i ratunkiem od „stuku, przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów, zapóźnych żalów, potępieńczych swarów", że ten poemat o krainie takiej, w której jedynie wtedy było trochę szczęścia dla Polaka, ten kraj lat dziecinnych... wyczarowany w tęsknej pamięci z jakąż czarowną prostotą i prawdą, z jakąż niezmierną miłością i jak cudownem słowem... ten kraj dziś rozdarty, porwany dzikiemi granicami, bez stolicy, bez swych odwiecznych związków krwią bohaterów i słowem poety uświęconych, że ten kraj Mickiewicza, to Litwa!.. Czy też wspomniał kto o tem, na tej wspaniałej uroczystości Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej, której syn Litwy był wieszczem i sławą?

Hel. Romer.

Przebieg urocz. Mickiewiczowskich

Akademja w Sorbonie.

PARYŻ, 28. 4. — Wstępnym aktem uroczystości połączonych z odsłonięciem pomnika Mickiewicza była akademja w języku francuskim, zorganizowana w wielkim amfiteatrze Sorbony. Przewodniczył dyrektor Collège de France, członek Instytutu Maurycy Croiset, który zagaił posiedzenie, oddając głos prof. Andre Mazon, zajmującemu tę samą katedrę, na której przed laty wykładał Mickiewicz. Prof. Mazon wygłosił wspaniały odczyt o życiu i twórczości Mickiewicza. Po nim zabierali kolejno głos: przedstawiciel ministra WR. i OP. p. Fr. Potocki, rektor Kallenbach, prof. Ujejski, prof. K. Kostanecki, w imieniu Akademji umiejętności oraz senator Strug w imieniu Związku literatów.

Na akademji tej byli obecni: ambasador Chłapowski w otoczeniu personelu ambasady, konsul generalny Poznański wraz z personelem konsulatu, gen. Gouraud, biskup Chaptal, ambasador Panafieu, rodzina Wieszcza w osobach: Józefa Mickiewicza, Marji Mickiewiczówny, d-ra Ludwika Góreckiego, Leona Royer, kapitana Choisy, pozatem marszałkowie Daszyński i Szymański oraz wicemarszałek senatu Stanisław Posner, delegacje wszechnic polskich i związków literackich, literaci: Jul. Kaden-Bandrowski, Juljan Ejsmond, red. Olchowicz i w. in.

Artysta komedji francuskiej Hervé deklamował wśród entuzjastycznych oklasków przepełniającej salę publiczności „Odę do Młodości", wyjątki z „Ksiąg Pielgrzymstwa polskiego", poloneza z „Pana Tadeusza" i szereg innych utworów Wieszcza.

Akt odsłonięcia.

Po nabożeństwie w kościele polskim nastąpiło o godz. 3-ej pop. uroczyste odsłonięcie pomnika na placu Almy w obecności przedstawicieli władz miejskich, wojskowych i cywilnych. Prezydenta Doumergue'a reprezentował gen. Basson, ministra Brianda ambasador Laroche, pozatem obecni byli: I. Paderewski, delegacja polska na czele z pp.: ministrem Carem, marszałkami Daszyńskim i Szymańskim, wicemarszałkiem Senatu Stanisławem Posnerem, szereg wybitnych osobistości polskich i francuskich oraz przedstawiciele kilkudziesięciu towarzystw polskich z północnej i wschodniej Francji ze sztandarami.

Pierwsze przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący stowarzyszenia „France-Pologne" p. Lewandowski, który imieniem komitetu bydowy pomnika przekazał go m. Paryżowi. Następnie prezes rady miejskiej m. Paryża Lemarchand przyjął imieniem zarządu miejskiego pomnik Wieszcza Polski, mający służyć za nowy dowód coraz ściślejszych węzłów, łączących Francję z Polską.

Po przemówieniu min. oświaty Marranda zabrał głos ambasador Chłapowski, który rozpoczął słowami Viktora Hugo:

„Mówić o Mickiewiczu, znaczy mówić o pięknie i o sprawiedliwości, której był obrońcą, mówić o obowiązku, którego był bohaterem, mówić o wolności, której był apostołem i mówić o wyzwoleniu, którego był zwiastunem". Takim był w rzeczywistości wielki Wieszcz polski. Jego „Oda do młodości" natchnęła całe pokolenia wiarą w ostateczne zwycięstwo poświęcenia nad egoizmem. Jestem głęboko wzruszony, oświadczył ambasador, że dane mi jako ambasadorowi Polski we Francji powoływać się na wyrazy, które wyszły z ust proroczych Wieszcza, oddając jednocześnie hołd synom Polski, którzy posłuszni akordom jego lutni zrosili krwią swoją stopy syberyjskie, kazamaty cytadeli warszawskiej, wreszcie tyle pól bitew, zaczynając od r. 1830, a kończąc na wielkiej wojnie i ostatecznem zwycięstwie, odniesionem przez Marszałka Piłsudskiego w r. 1920. (Burza oklasków). Wyraziwszy następnie wdzięczność inicjatorom pomnika, jego autorowi oraz miastu Paryżowi i rządowi francuskiemu, podkreślił ambasador nierozerwalność węzłów, łączących Francję z Polską we wspólnych wysiłkach ku obronie tradycji przodków i kierowaniu swych ludów przez miłość ojczyzny ku ideałom pokoju, sprawiedliwości i postępu. Francja nie zawiodła pokładanych w niej przez Mickiewicza i wszystkich Polaków nadziei—zakończył ambasador Chłapowski swe przemówienie, wznosząc okrzyk „Niech żyje Francja".

Po mowie amb. Chłapowskiego nastąpiło składanie wieńców. Poza wieńcami od m. Paryża, armji polskiej i t. p. złożone zostały wieńce z napisami: „*Studenci-Polacy z Litwy w imieniu swego społeczeństwa Wieszczowi i Przodownikowi narodu*", od studentów z Litwy studjujących w Paryżu oraz „*Największemu swemu uczniowi — uniwersytet Stefana Batorego*" — wieniec kłosów i kwiatów polnych litewskich z napisem na olbrzymich rozmiarów samodziale, złożony przez prof. U. S. B. Ruszczyca.

Akademja w sali Jena.

O godz. 5-ej po południu odbyła się w sali Jena akademja w języku polskim. Po zagajeniu przez weterana emigracji polskiej dr. Gierszyńskiego, przemówił w imieniu rządu polskiego min. Car.

— Jechałem tu — mówił min. Car — w nastroju szczególnego skupienia i szczególnego napięcia uczuć. A jechałem w takim nastroju nietylko dlatego, że mam reprezentować rząd w państwie z nami zaprzyjaźnionem, w państwie, które zyskało sobie raz jeszcze nasze serca, oddając hołd wielkiemu naszemu mistrzowi słowa, ale też i dlatego, że przy tej okazji danem mi jest zetknąć się osobiście z kolonją polską. Używam rozmyślnie wyrażenia kolonja a nie emigracja, gdyż z tem ostatniem określeniem łączy się pojęcie wygnania z kraju, co już nie odpowiada rzeczywistości, wobec powstania państwa polskiego. Macie już dziś za sobą wielkie niepodległe państwo polskie, państwo, które roztacza nad wszystkimi swymi obywatelami, gdziekolwiek się znajdują, swą opiekę. Zmieniły się czasy, dziś stoi za wami 30-miljonowy naród polski ze swym rządem, jest was tu zgórą pół miljona, macie tu swe prawa, macie tu obowiązki, po was bowiem sądzić Polskę będą ci, którzy się przez was z nią stykają. Musicie, jak mówił Mickiewicz, o dawnej emigracji, być przykładem. To jedno, co was z dawną emigracją łączy. Ale chociaż dzisiaj stanowicie tylko kolonję polską, to jednak jesteście zarazem spadkobiercami emigracji i kontynuatorami jej pięknej tradycji. Mówca zakończył okrzykiem na cześć emigracji polskiej, Rzplitej Polskiej, jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i Wodza narodu, twórcy państwa polskiego Marszałka Piłsudskiego.

Po dalszych przemówieniach nastąpiła część koncertowa, a wieczorem uroczysty raut, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

Depesza P. Prezydenta Rzplitej do Prezydenta Republiki Francuskiej.

WARSZAWA, 29.IV. PAT. — Z okazji odsłonięcia w Paryżu pomnika Adama Mickiewicza Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przesłał na ręce prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a depeszę treści następującej:

„Z okazji odsłonięcia pomnika naszego wielkiego poety narodowego Mickiewicza, który na gościnne ziemi francuskiej był jednym z tych co potrafili duszę polską przed narodem francuskim przedstawić, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje gorące życzenia, aby ten pomnik stał się jednym więcej symbolem węzłów nienaruszalnej przyjaźni, łączącej nasze dwa kraje".

Powrót delegacji Tow. polsko-łotewskiego z Łotwy.

Przebieg pobytu w Rydze.

Wczoraj wieczorem przejechała przez Wilno w powrotnej drodze z Łotwy do Warszawy większość członków delegacji Towarz. polsko-łotewskiego w składzie senatorów Kamienieckiego i Ewerta, prof. Zielińskiego, inż. Trzeciakowskiego i posłów Wiślickiego i Okulicza, z których ostatni pozostał w Wilnie. P.P. Tomaszewski, Sadowski i sen. Boguszewski już w niedzielę wyjechali z Rygi.

Wieczorem zaraz po przyjeździe do stolicy Łotwy w czwartek członkowie delegacji podejmowani byli przez premjera łotewskiego p. *Hugo Celmińsza*. Nazajutrz złożyli szereg oficjalnych wizyt, byli obecni na śniadaniu urządzonem dla nich przez ryskie Towarz. łotewsko-polskie, poczem sen Kamieniecki i pos. Okulicz udał się na cmentarz, gdzie złożyli wieńce w imieniu T-wa na grobach pierwszego Prezydenta Łotwy ś. p. Jana Czakste i min. Mejerowicza, następnie członkowie delegacji byli obecni na herbatce u ministra spraw zagran. p. *Balodisa*, wreszcie wieczorem na raucie u *chargè d'affaires* polskiego, hr. Łubieńskiego.

W międzyczasie członkowie delegacji — parlamentarzyści spędzili dłuższy czas w Sejmie łotewskim podczas posiedzenia. Na wstępie rautu w poselstwie polskiem sen. Evert wygłosił krótki referat informacyjny o gospodarczych zasobach Polski i o możliwościach wzmożenia wymiany towarów pomiędzy Polską a Łotwą.

Nazajutrz rozpoczęły się konferencje poszczególnych członków delegacji z przedstawicielami odpowiednich kól łotewskich. Zwiedzono wspólnie kilka zakładów przemysłowych i giełdy, a po południu odbyła się na statku przejeżdżka po porcie i Dźwinie. Rozmowy informacyjne na tematy gospodarcze kontynuowano na śniadaniu u Konsula polskiego, p. Kolankowskiego.

Tegoż dnia prezes delegacji sen. Kamieniecki i poseł K. Okulicz byli o 11 ej rano przyjęci na dłuższej audjencji przez Prezydenta Łotwy p. *Zemgalsa*, a w auli Uniwersytetu odbył się przy szczelnie zapełnionej sali odczyt prof. Zielińskiego.

W niedzielę grono przedstawicieli prasy polskiej oraz miejscowej podejmował u siebie szef Biura prasowego w łotewskim Minist. Spr. Zagran. p. *Bilmans*. Po południu część członków delegacji odbyła wycieczkę nad morze.

Przybywającego wieczorem nowego posła polskiego w Rydze, p. M Arciszewskiego, spotkali w gronie zwykłych osób urzędowych także członkowie delegacji pp. Kamieniecki i Evert.

Wczoraj o 1-ej po południu delegacja wyjechała z Rygi, żegnana na dworcu przez liczne grono przedstawicieli Tow. łotewsko-polskiego, prasy i sfer gospodarczych Łotwy. Prof. Zielińskiemu ofiarowały studentki kwiaty.

W drodze w Dynaburgu odwiedziło powracających kilka osób z miejscowego oddziału Tow. łotewsko-polskiego z redaktorem „Dzwonu", (miejscowego dziennika polskiego) p. K. Leczyckim na czele.

W ciągu całego pobytu w stolicy Łotwy członkowie delegacji byli niezwykle gościnnie i serdecznie witani przez sfery zarówno urzędawe jak i społeczne łotewskie. Czuć było, że zbliżenie polsko-łotewskie posiada z obu stron jaknajlepsze przygotowanie i że nie jest jedynie teorją lub życzeniem, a najzupełniej realnym faktem.

* * *

RYGA, 29, 4. Pat. Kapituła orderu trzech gwiazd postanowiła odznaczyć orderem trzech gwiazd 1-go stopnia b. premjera Bartla, ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, ministra Kuehna i senatora Kamienieckiego.

Prócz tego orderem drugiego i następnych stopni zostanie odznaczonych 23 polskich działaczy państwowych, społecznych i td., w tej liczbie dyr. departamentu m-stwa przemysłu i handlu Sadowski, prof. Petrażycki, były konsul polski w Łotwie Łopatto, redaktor „Polski Zbrojnej" Ewert, śpiewaczka Korwin-Szymanowska i t. d. Ordery wręczone zostaną odznaczonym osobom przez delegację łotewską, która wyjedzie do Warszawy dla wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z obchodem święta narodowego 3 maja.

W skład delegacji wchodzą: wiceprzewodniczący Sejmu Kwiesis i szef wydziału bałtyckiego Munters.

Z obrad konferencji rozbrojeniowej!

Odrzucenie projektu zniesienia powsz. obowiązku służby wojskowej.

GENEWA, 28.IV. PAT. — Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej wojskowej nie przyjęła na dzisiejszem swem posiedzeniu propozycji Chin zniesienia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Delegat chiński zastrzegł sobie prawa złożenia tego samego wniosku na plenum konferencji rozbrojeniowej.

Nowe wystąpienia Litwinowa.

GENEWA, 29.IV. PAT. — W komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej prowadzono w dalszym ciągu debatę nad sprawą powszechnego ograniczenia sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu. Litwinow domagał się, aby wyraźnie zaznaczono, że zamierzone jest istotne zmniejszenie zbrojeń, a nietylko zwykłe ograniczenie obecnego stanu zbrojeń.

Szereg mówców, między innymi delegaci Chili, Belgji i Anglji, wskazywali na fakt, że w ostatnich latach wiele państw podjęło znaczne ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń i z tego względu państwa te nie mogą w dalszym ciągu zmniejszać swych zbrojeń. Lord Cushendune zaznaczył, że Anglja zmniejszyła budżet wojskowy, dotyczący lądowych sił zbrojnych z 37 milj. f. st. w roku 1929 na 23 miljony w roku 1928.

Katastrofa kolejowa.

BERLIN, 29. IV. (Pat). Biuro Wolffa donosi z St.pGoar, że na linji kolejowej pomiędzy Bingen a Koblencją lokomotywa najechała wczoraj rano na przejeżdżające przez przejazd kolejowy auto ciężarowe, wiozące akta konsulatu polskiego. Auto ciężarowe wraz z przyczepką zostało całkowicie rozbite i lokomotywa wlokłaje przed sobą na przestreni 200 metrów. Szofer został zabity na miejscu, jego towarzysz ciężko ranny.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Wiadomości z Kowna.

Polska kontrpropozycja o ruchu towarowym?

Wczorajszy numer „Siehodnia" donosi telefonem z Warszawy, że Polska w odpowiedzi na projekt litewski o wzajemnej wymianie towarów drogą okólną z pominięciem Wilna, przedłożyła Litwie drugi projekt. W projekcie tym Polska proponuje wykorzystać dla wzajemnej wymiany towarów linję Suwałki—Kalwarja, która łączy się z magistralą Kowno-Wierzbołowo, a z drugiej strony ma połączenie z Warszawą. Dla wznowienia ruchu towarowego na tej linji trzebaby tylko zbudować 14-klm. odcinek, którego zresztą budowa została rozpoczęta jeszcze przed wojną dla połączenia linji Wilno—Olita—Suwałki.

Potwierdzenia powyższej wiadomości „Siehodnia" z Warszawy brak.

Napastliwa „Diena."

KOWNO. 29.IV (*Tel. wł.*).— W związku z podniesionem przez delegata niemieckiego na komisji rzeczoznawców reparacyjnych dr. Schachta żądaniem zrewidowania traktatu wersalskiego i zmiany granicy niemieckiej, „Diena" zamieszcza tendencyjny i niezwykle napastliwy w stosunku do Polski artykuł, w którym m. in. pisze:

Niemcy nigdy nie uspokoją się co do obecnej granicy z Polską. Co powiedział Schacht — to myśli każdy Niemiec, czy to socjal-demokrata, czy konserwatysta. Skoro jest tak, to wcześniej czy później Polacy będą musieli zwrócić Niemcom korytarz i Górny Śląsk, a może i Poznań. Naród 18-miljonowy (?) nie może dyktować swej woli 60-miljonowemu narodowi. W ten sposób Polska będzie obcięta z zachodu. Ale i na wschodzie Polska ma jeszcze więcej spornych terytorjów. Litwa otrzymała od Polski weksel w Suwałkach, Polska jednak nietylko weksla tego nie wykupiła, ale odebrała Litwie Wilno. Polacy obrabowali także Ukraińców i Białorusinów. Dlatego też wszyscy poszkodowani interesują się niemieckim sporem z Polską. Jasną jest rzeczą, że kiedy Niemcy będą regulować swoje rachunki z Polską, inni nie omieszkają też wyciągnąć z tego właściwych konsekwencyj. Nie ulega wątpliwości, że Polska dobrowolnie ani Niemcom, ani nikomu innemu swych długów płacić nie będzie. Dlatego wszyscy, którzy mają pretensje do Polski, powinni zjednoczyć się, stworzyć pewnego rodzaju syndykat i wspólnemi wysiłkami inkasować długi.

Znaczki z emblematami Wilna.

Zarząd Związku odzyskania Wilna w porozumieniu z zarządem pocztowym zamierza wydać znaczki — etykiety z emblematami Wilna po cenie 5 ct.

Znaczki te będą służyły do zaklejania rozklejających się kopert.

Prałat Olszewski znów prosi o zwolnienie go z więzienia.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach prałat Olszewski, który odsiaduje areszt prewencyjny w więzieniu dla skazanych na roboty ciężkie, znów złożył podanie o zwolnienie go z więzienia, proponując złożenie kaucji w wysokości 200 tys. lit.

Uczony hinduski w Kownie

Onegdaj przybył do Kowna z Monachjum Hindus dr. Simha. Skończył on uniwersytet w Indjach i pozostaje w bliskich stosunkach z przywódcą nacjonalistów induskich Ghandim. W ciągu dwóch dni dr. Sihma wygłosi w uniwersytecie odczyty na temat „Ghandi i walka Indji o niepodległość". „Wkłady Indji do skarbca kultury.

Aresztowanie komunistów.

KOWNO, 29.IV (Pat). Ubiegłej nocy policja kryminalna dowiedziała się, że w jednym z domów przy ul. Dauksa odbywa się nielegalne zebranie komunistyczne. Policja osaczyła dom i aresztowała 5 osób. Znaleziono wielką ilość komunistycznej literatury propagandowej.

Szczegóły zamordowania cara Mikołaja II.

Rewelacja świadka jekaterinburskiej tragedji.

Pisma węgierskie donoszą, że w Nowym Peszcie żyje pewien fryzjer nazwiskiem Ludwik Nagy, który w tych dniach złożył rewelacyjne zeznania w sprawie zamordowania cara Mikołaja II-go. Ludwik Nagy walczył podczas wielkiej wojny w Karpatach. Podczas ofenzywy Rosjan dostał się do niewoli. Jakiś czas spędził w rozmaitych obozach koncentracyjnych, a potem po kilkumiesięcznej tułaczce po Rosji przybył do Jekaterinburga. Tu poznał niejakiego Miku, który podobnie, jak on, pracował początkowo w charakterze pomocnika fryzjerskiego w zakładzie fryzjerskim jakiegoś związku rosyjskich zdemobilizowanych oficerów, później jednak posadę tę porzucił i wstąpił do armji czerwonej.

Pewnego dnia zjawił się Miku w zakładzie fryzjerskim, gdzie pracował Nagy, i oświadczył, że najbliższym pociągiem przybędzie do Jekaterinburga zdetronizowany cesarz Mikołaj. Wiadomość ta wywołała wśród obecnych olbrzymią sensację. Wszyscy niezwłocznie pośpieszyli na dworzec. Na placu przed dworcem stały już tłumy ludzi. Gdy pociąg przyjechał, z jednego z wagonów pulmanowskich wysiedli członkowie rodziny cesarskiej, których niezwłocznie usadowiono w samochodzie i przewieziono do miasta. Cara jednak wśród nich nie było. Nagle wśród osób, stojących przy ostatnich wagonach pociągu zrobiło się poruszenie. Oczy wszystkich skierowały się w tym kierunku. Z ostatniego wagonu towarowego wysiadł ostrożnie car Mikołaj z rękami związanemi na piersiach, w czapce futrzanej i szynelu żołnierskim mocno zniszczonym i butach podartych i pokrzywionych. Car był bardzo smutny. Zdawało się, że miał łzy w oczach. Z jakimś dziwnym lękiem rozglądał się po dworcu. Kiedy wysiadał z wagonu, jego trzęsąca się noga szukała stopnia, widocznie nie uprzytamniał sobie, że wysiada z towarowego wagonu. Gdy się zorjentował, zeskoczył z wagonu, uderzył się jednak w nogę tak, że idąc ku wyjściu, dość silnie utykał.

Po pewnym czasie Nagy'ego odwiedził Miku i zakomunikował mu, iż został mianowany komendantem czerwonej straży, która pilnowała uwięzionego cara. Ponieważ członkom straży nie wolno było opuszczać domu, w którym car był trzymany, prosił Miku swego towarzysza, by kilka razy na tydzień do niego przychodził. Nagy zaproszenie to przyjął i od tego czasu regularnie towarzysza swego odwiedzał.

Więzieniem cara w Jekaterinburgu był duży dom mieszkalny. Po stronie podwórka znajdowała się wielka szklana weranda, na którą wychodziło okno z pokoju cesarza, leżącego w samym rogu domu. Gdy Nagy po raz pierwszy odwiedził Miku; ten poczęstował go winem, podając mu wspaniały puhar o imponującym wprost jak twierdzi Nagy, — wyglądzie. Na zapytanie, skąd wziął tak piękny puhar, odpowiedział Miku z dumą, iż jest to puhar cara. A chcąc przekonać przyjaciela, że mówi prawdę, zaproponował mu, by udał się wraz z nim do cara. Nagy przyjął tę propozycję, w ostatniej jednak chwili zmienił swą decyzję i zamiast, by wraz z Miku wejść do pokoju cesarza, pozostał na werandzie, zaglądając przez okno do wnętrza pokoju. Car siedział na krześle z głową ukrytą w dłoniach. Na sobie miał to samo zniszczone ubranie, w którem przyjechał do Jekaterinburga. Miku wszedł do pokoju, postawił na stole przed carem puhar, otworzył flaszkę z winem i zapytał cara, czy chce pić. Car podniósł głowę, popatrzył na puhar i oświadczył, że pić nie będzie. Równocześnie wziął do ręki książkę, która leżała na stole. Zdaje się—mówi Nagy, — że była to biblja.

Dnia 16 lipca 1918 roku rozpoczęło się bombardowanie Jekaterinburga przez „białych". Wśród czerwonogwardzistów zapanowało wielkie zaniepokojenie i podniecenie. Dla dodania sobie animuszu żołnierze i oficerowie gruntownie się spijali. Również straż przyboczna cara była pijana. Miku śmiał się i twierdził, że dopóki car znajduje się w rękach czerwonogwardzistów, miastu poważne niebezpieczeństwo nie grozi. Równocześnie jednak nadmienił, że czeka na rozkaz do opuszczenia miasta, który nadejdzie prawdopodobnie nad ranem. Prosił Nagy'ego. by pozostał na noc u niego, twierdząc, iż nazajutrz weźmie go z sobą i wywiezie w ten sposób bezpiecznie z ostrzeliwanego miasta. Nagy przystał na tę propozycję. Była to straszna noc. Pijani żołnierze pili bez wytchnienia, pokój był pełen oparów alkoholowych. Przy tem w pokoju panował niemożliwy upał, gdyż pijani żołnierze bez przerwy palili w piecu.

Przez okno poprzez werandę można było zaglądać do pokoju cara. Paliła się tam lampa i widać było cień cesarza, siedzącego przy stole. Około godziny jedenastej światło zgasło. Car położył się do łóżka. Żołnierze śpiewali i pili gorący rum. Nagle przed domem zrobiło się poruszenie. Zajechał samochód. Silny snop światła reflektorowego padł na ścianę pokoju. Żołnierze wyszli przed dom, Stał tam duży kryty samochód, jeden z tych, których używa się do przewożenia więźniów.

Z samochodu wysiadły dwie osoby w płaszczach skórzanych i płaskich czapkach na głowie. Spytali się o komendanta, a kiedy Miku wylegitymował się, pokazali mu jakieś papiery. Miku zaprowadził przybyszów na podwórze, wybrał z pośród straży dwóch żołnierzy i wraz z nimi udał się w kierunku werandy. Otworzył drzwi i wszystkich wprowadził do pokoju cara. Latarki, które żołnierze mieli z sobą nagle zgasły, tak że przez okno nie można było widzieć, co się dzieje w pokoju. Słychać tylko było skrzyp otwieranych drzwi, prowadzących do piwnicy, oraz odgłos ciężkich kroków. Po chwili drzwi do piwnicy zamknięto i w całym domu zapanowała grobowa cisza. Nagle zagrzmiał strzał. Nagy twierdzi, że był to typowy strzał rewolwerowy. Po kilku minutach drzwi, prowadzące do piwnicy, ponownie otworzono. Znów słychać pyło odgłos ciężkich kroków, a po chwili Nagy ujrzał obu nieznajomych mężczyzn, wychodzących z domu i niosących w białej płachcie, jakiś ciężki długi przedmiot. Było to ciało cara.

Gdy Miku i obaj towarzyszący mu żołnierze weszli do pokoju, gdzie wśród grobowej ciszy oczekiwali ich pozostali czerwonogwardziści, na twarzach ich malowała się śmiertelna trwoga. Nie mówiąc ani słowa, zbliżyli się do pieca i zaczęli pić rum. Po wypiciu kilku kieliszków Miku nagle zawołał: „Zabili cara... Dostałem rozkaz, abyśmy natychmiast uciekli".

Jeszcze tej samej nocy usunięto z ogrodu kulomioty, miotacze min i druty kolczaste. Nagy pobiegł do domu po swe rzeczy, postanowił bowiem uciec z miasta wraz z czerwonogwardzistami. Kiedy jednak powrócił do ponurego domu zbrodni, nikogo już tam nie zastał. Na płocie zauważył jednak wypisane jakieś słowa. Przeczytał je: „Przyjdź za nami na mały dworzec". Wkrótce był na dworcu, gdzie też istotnie spotkał czerwonogwardzistów, z którymi następnym pociągiem odjechał do Kazaniu.

Tak przedstawia się przebieg tragedji jekaterinburskiej w oświetleniu fryzjera z Nowego Pesztu. Czy Nagy powiedział już wszystko, czego był świadkiem, czy też ma jeszcze coś do powiedzenia, czy relacje te oparte są na prawdziwych faktach, czy też są tylko wytworem bujnej fantazji rewelatora, wykażą to badania, jakie w sprawie zamordowania cara prowadzą wybitni dziennikarze, historycy, a nawet polityce.

Nagły zgon starosty pomorskiego.

TORUŃ, 29.IV (Pat). Dziś zmarł tu nagle starosta krajowy dr. Józef Wybicki. Śmierć zaskoczyła dr. Wybickiego w chwili, gdy żegnał się z wojewodą pomorskim, któremu wręczał rezolucję uchwaloną na wiecu, zorganizowanym przez Z. O K Z. W chwili, gdy dr. Wybicki podawał rękę wojewodzie, dostał nagle ataku serca i usunął się na ziemię. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dr. Wybicki w kilka minut później zakończył życie. Przybyły ksiądz udzielił jeszcze konającemu namaszczeń Olejami Świętemi.

Tajemnicze usiłowanie otrucia.

PARYŻ 28 4. Dzienniki donoszą o tajemniczem usiłowaniu morderstwa na osobie hr. Lareintx który na zamku swym w pobliżu Montpellier zachorował w listopadzie ub r. z powodu zatrucia. Te same objawy stwierdzono u żony jego i dzieci oraz gości bawiących na zamku. Na skutek doniesienia hrabiego policja stwierdziła ślady trucizny w potrawach. Podejrzenie padło na służącego hrabiego Hiszpana, który został aresztowany. W pokoju służącego znaleziono 2 flaszki z trucizną. Zeznał on, iż działał z polecenia kamerdynera ks. Jusupowa, który wyznaczył nagrodę 50 000 franków za zgładzenie hrabiego. Ks. Jusupow jest z hrabią spokrewniony i bawił często ze swym służącym na zamku hrabiego. Jusupow bawi obecnie w Wiedniu. Żona jego oświadczyła, iż służący ich należy do dobrej rodziny rosyjskiej.

Niepoczytalne wybryki

nacjonalistów niemieckich w Opolu.

Barbarzyńskie napady na Polaków.

Opole 29.4 (P.A.T.) — W nocy z soboty na niedzielę został pobity dyrektor polskiego banku ludowego Leon Powolny. Pobicie to pozostaje niewątpliwie w związku ze wzmożoną działalnością organizacyj nacjonalistycznych wskutek podjudzania prasy niemieckiej.

W dniu przedstawienia opery polskiej w Opolu hittlerowcy rozrzucali przed kościołem Farnym ulotki przeciwko wystawieniu opery „Halka". W czasie przedstawienia około 20 wyrostków nacjonalistycznych usiłowało wywołać zamieszanie w teatrze przez rozrzucanie cuchnących bomb, dzięki jednak energicznej postawie policji udało się w czasie przedstawienia zachować porządek na sali. Przed teatrem zgromadziły się olbrzymie tłumy nacjonalistów niemieckich, które zajęły groźną postawę wobec wychodzącej publiczności. Rozwydrzone tłumy śpiewały ostentacyjnie „Deutshland, Deutshland", przed samym teatrem jednak nie doszło do żadnych wykroczeń, co zawdzięczać należy okoliczności, że policja utworzyła szpaler.

Na peryferjach miasta doszło do zaburzeń, również w okolicy dworca pobici zostali pałkami artyści polscy. Dotychczas stwierdzono pobicie 5 artystów. Odjazdowi auta konsulatu generalnego z przed gmachu teatru towarzyszyły groźne pogróżki i okrzyki motłochu.

Szczegółowy opis napadu.

KATOWICE, 29.IV (Pat). Zespół opery katowickiej powrócił wczoraj o godzinie 1 min. 30 w nocy z Opola. Świadkowie zajścia opisują je w następujący sposób:

Już przy przyjeździe do Opola, ulice, któremi zespół przechodził z dworca do teatru, mieszczącego się w ratuszu, były wypełnione publicznością niemiecką. która zajęła nieprzychylne stanowisko wobec gości. Na godzinę przed przedstawieniem, to jest o godz. 15 min. 30, ustawiły się przed ratuszem gromadki nacjonalistów, którzy przeprowadzali formalną kontrolę ludzi, idących do teatru, odgrażając się, że się z nimi porachują. W sali teatru znalazło się kilkudziesięciu awanturników, którzy z galerji rzucali cuchnące bomby. Przed teatrem tłum nacjonalistów wzrastał coraz bardziej. Po aresztowaniu demonstrantów przedstawienie „Halki" dobiegło końca, lecz na wychodzącą publiczność, rzucił się z krzykiem tłum nacjonalistów, bijąc ludzi.

Nie oszczędzano nawet kobiet. Policja interwenjowała, aresztując kilkunastu, lecz na żądanie tłumu wypuszczono parę aresztowanych, których tłum wyniósł na rękach. Artyści polscy przeczekali, aż się przed teatrem uspokoiło i wyszli bocznemi drzwiami, poczem innemi ulicami udali się na dworzec. Po drodze lżono ich słownie, a reżyserowi Stępniewskiemu wyrwano z ręki bukiet i rzucono na ziemię. Przed dworcem były tłumy nacjonalistów, które doszczętnie zapełniły przejście na peron. Przechodzący zespół opery zaczęto lżyć, pluć na niego, bić pięściami i laskami oraz kopać. Dopiero kolejarze rzucili się na pomoc i zasłonili Polaków.

Na peronie okazało się, że cały zespół był pobity więcej lub mniej ciężko i opluty. I tak: członek orkiestry Hohermann odniósł złamanie kości ramieniowej, kontuzję głowy, kolana i lewej dłoni. Lekarz w Katowicach odesłał go do szpitala. Członek chóru pani Pichlowa dostała skutkiem pobicia silnego wstrząsu nerwowego tak, że sanitarjusz niemiecki musiał jechać z nią w pociągu przez dwie stacje i robić zastrzyki. Jest poważnie chory członek baletu Miszczyk, pobity twardym narzędziem po plecach, ma uszkodzone od pobicia nerki. Dyrektor opery Zuna ciężko pobity laską i opluty.

Żona jego również pobita. Inspektor sceny Fritsch, pobity po głowie twardem narzędziem, ma ranę koło oka. Reżyser Stępniewski, uderzony dwukrotnie pięścią w twarz, miał zakrwawione wargi, zepchnięty ze schodów, zleciał głową na dół i został pobity pięściami. Bito bez miłosierdzia także kobiety. Potłuczono instrumenty muzyczne. Nikt z zespołu nie wyszedł bez szwanku.

Echa zajść w Opolu.

OPOLE, 29.IV. PAT. — Dziś w godzinach przedpołudniowych zwrócił się do polskiego konsulatu generalnego w Bytomiu telefonicznie nadprezydent rejencji opolskiej dr. Lukasek, wyrażając ubolewanie z powodu wczorajszych zajść w Opolu i zapewniając, że prowadzi bardzo energiczne śledztwo i winnych surowo ukarze.

PARYŻ, 29.IV. PAT. — Konsul generalny w Bytomiu p. Malhomme został służbowo wezwany do Warszawy.

Bomba w redakcji dziennika włoskiego.

TUNIS. 29 IV. PAT.—W lokalu dziennika włoskiego „Unione" wybuchnęła bomba, przyczyniając znaczne straty materjalne.

B. min. Jurkiewicz — rejentem.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Były min. pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz zostaje rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Warszawie.

W dniu wczorajszym p. Jurkiewicz objął urzędowanie na nowem stanowisku.

Odczyt gen. Góreckiego w radjo.

WARZAWA, 28-IV. (Pat). We wtorek dnia 30 kwietnia o godz. 19.10 prezes zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen.dr.Górecki wygłosi w radjo polskiem odczyt p. t.: „Jak Federacja pojmuje obowiązek dopomożenia Państwu w walce ze szpiegostwem".

Wybitni goście amerykańscy w Warszawie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Do Warszawy przybył znany przemysłowiec i finansista polski w Chikago p. Nowak, który interesuje się żywo życiem gospodarczem Polski i zwiedza ważniejsze ośrodki w kraju, oraz publicysta p. Edward James współpracownik „New-York World". Pan James interesuje się żywo zagadnieniami międzynarodowemi, a szczególnie Ligą Narodów.

Publicysta amerykański podróżuje obecnie po Europie Wschodniej.

Odznaczenia.

WARSZAWA, 29. IV. (Pat). P. minister W. R. i O. P. wręczył w dniu 26 kwietnia 1929 r. ordery Odrodzenia Polski następującym osobom: dr Wojciechowi Świętosławskiemu, rektorowi Politechniki Warszawskiej — krzyż komandorski z gwiazdą, Karolowi Adamieckiemu, profesorowi Politechniki Warszaw— krzyż komandorski, Ferdynandowi Goetlowi, prezesowi zarządu Polskiego Klubu Literackiego — krzyż komandorski, dr. Antoniemu Kostaneckiemu, profesorowi uniwersytetu warszawskiego — krzyż komandorski, Henrykowi Mierzejewskiemu, profesorowi Politechniki Warszawskiej — krzyż komandorski, dr. Andrzejowi Pszenickiemu, profesorowi Politechn. Warszaw, — krzyż komandorski, Ludwikowi Szperlowi, profesorowi Politechn. Warszwskiej krzyż komandorski, dr. Józefowi Zawadzkiemu, profesorowi Politechniki Warszawskiej — krzyż komandoski, Józefowi Czajkowskiemu, profesorowi szkoły Sztuk Pięknych — krzyż oficerski, Stanisławowi Gruszczyńskiemu, artyście Opery Warszawskiej — krzyż kawalerski, Jadwidze Paulinie Róży Kuczyńskiej, nauczycielce szkół średnich — krzyż kawalerski, Eleonorze Plutyńskiej, instruktorce szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie — krzyż kawelerski, Matyldzie Polińskiej-Lewickiej, artystce Opery Warszawskiej — krzyż kawalerski oraz Natalji Kodymównie, sekretarzowi w rektoracie uniwersytetu warszawskiego—srebrny krzyż zasługi.

Zakaz pochodów w dn. 1 maja.

WIEDEŃ, 29-IV. (Pat). Wedle doniesień prasy zagrzebskiej, prezydzet policji w Zagrzebiu wydał zakaz urządzania pochodów ulicznych i zgromadzeń w dniu 1 maja r. b.

Popierajcie Ligę Morską!

Wspomnienia o Dalewskich.

(Z pamiętników A. Sierakowskiej).

IV.

Na Litwie odbywały się w tym czasie zebrania marszałkowskie. Na jednym z takich zebrań Franciszek D. przedstawia zgromadzonym przyszły plan działalności w całym kraju, oparty na systemie kół i kółek, dający się zastosować do pracy zarówno po wsiach, jak i po miastach.

Na początek każda gubernja stawia na czele 2-ch najwpływowszych z grona obywateli. którzyby wciąż z sobą porozumiewać się mogli dla kierowania gubernją, a w każdym powiecie po dwóch najwięcej znanych i na których całkowicie możnaby liczyć, bo przez nich właśnie miałyby zaszczepione zasady i opinje.

Pierwszym najpilniejszym zadaniem organizacji było:

1) Sprawiedliwe i szybkie rozwiązywanie kwestji włościańskiej.

2) Towarzystwo rolnicze na wzór Królestwa Polskiego, w celu podniesienia rolnictwa i dla łatwiejszego porozumienia się.

3) Towarzystwo kredytowe.

4) Szkółki (każdy obywatel był obowiązany wybrać w swojej wiosce najzdolniejszego chłopaka z uczciwej rodziny i przysłać go do miasta. Organizacja miejska obowiązana była umieścić go u znanego z uczciwych i polskich zasad rzemieślnika. Tym sposobem wioski miałyby w krótkim czasie potrzebnych rzemieślników i nauczycieli rzemiosł).

Od początku pracy do aresztowania Franciszek Dalewski był głównym kierownikiem sprawy krajowej. Był to myśliciel głęboki, w czynach zdecydowany, spokojny, bez egoistycznych ambicji i celów, z zupełnem zaparciem się swego *ja*. Krótko, ale jasno, rozumnie i przekonywująco umiał przemówić. Umiał też z dziwną cierpliwością wśród zebrań różnorodnych ludzi siedzieć milczący, napozór obojętny, spokojny, ale słyszał obserwował wszystkich i wszystko. Rzadko zdarzało się mu mylić w sądach o człowieku, z którym przebył krótką chwilę. Kiedy mu mówiono z oburzeniem, że ktoś przywłaszczył sobie jego zasługi, czyny i zdania, i głosi za swoje, odpowiadał: „To mię cieszy, widocznie uważa je za dobre, tem lepiej wcieli je w społeczeństwo. Nie o osobę, a o rzecz dbać trzeba".

W prędkim czasie Litwa organizowała się, a widząc konieczność ciągłego porozumienia się, ustanowiła komitet centralny złożony z Franciszka Dalewskiego, Antoniego Jeleńskiego, Aleksandra Oskierki, Ignacego Łopacińskiego i Oskara Wagnera. Po ustanowieniu Komitetu Centralnego stałego w Wilnie w większej liczbie członków, reprezentujących całość kraju, posiedzenia odbywały się wspólne z delegatami w liczbie 18-tu u Jeleńskiego lub Oskierki, poszczególne codzień u Franciszka Dalewskiego, 4-ch tylko: Dalewski, Oskierko, Jeleński i Łopaciński, dla uniknienia długich i często bezowocnych dyskusyj. Tutaj wnoszono projekty, roztrząsano je i postanawiano przedstawić zgromadzeniom wspólnym. Tu grono złożone z kilku ludzi miało prawie zawsze większość głosów za sobą, bo pracowało usilnie, zgodnie, z całą świadomością czego pragnie i dokąd dąży.

Jakób Giejsztor spoczątku brał udział tylko jako delegowany z gub. Kowieńskiej, później jako członek komitetu.

(Berg w swojej książce „Польское возстание" na stronie 555 pisze: Послѣ арестованія Муравіевымъ въ началѣ іюня: Оскерка, Франца Далевскаго и Еленскаго, составлявшихъ виленское отдѣленіе жонда, управленіе возстаніемъ на Литвѣ перешло въ руки: Малаховскаго, Калиновскаго и Гейштора).

Wybuchło powstanie w Królestwie. Komitet w imię kraju postanowił działać solidarnie. Złożył w ofierze cel tyloletnich usiłowań, dążących przy zupełnem zjednoczeniu z ludem wszystkich warstw i wyznań do wolności. Większego dowodu miłości ojczyzny jak wówczas Franciszek Dalewski złożyć nie mógł. Od pierwszych lat młodości, we wszystkich kolejach losu, czy to w szkołach, w gronie towarzyszów, czy w otoczeniu rodziny, czy w lochu więziennym i u taczek katorżnych duch jego żył pełnem życiem, myśl jego planowała i kreśliła obrazy przyszłej zjednoczonej pokojowej pracy w całym kraju. Przejęty nią widzi przed sobą jeden tylko cel życia, zbawienie ojczyzny. A jednak kiedy mu Bóg pozwolił wcielić w czyn pracę ducha całego żywota, kiedy widział już nietylko swą Litwę, ale i inne dzielnice przyjmujące program jego za wspólny, za nić przewodnią przyszłej pracy całego społeczeństwa. Franciszek Dalewski, którego przed rokiem nie wzruszyły błagania i zaklęcia Konstantego Kalinowskiego, ani ustraszyły potem jego i Szwarca groźby sztyletem, dziś wobec większości głosów braci w Królestwie, żądających ofiary — uległ, zniszczył, zerwał własną dłonią dzieło całego swego żywota. Udział Litwy w powstaniu przedwczesnem zabijał całą wymarzoną przyszłość. Wielka to była z jego strony ofiara, wielki ból duszy. Po rozmówieniu się z Jeleńskim, który udał się do Warszawy, Rząd Narodowy kazał Du Laurens'owi zdać władzę i pieczęć Komitetowi Litewskiemu, który odtąd nosi nazwę Wydziału zarządzającego Litwą. Czynności rozdzielono:

Pieczęć wydziałową — Fraciszek Dalewski.

Naczelnictwo miasta—Aleksander Oskierko.

Kasę — Antoni Jeleński.

Wojskowość — Jakób Giejsztor przy pomocy Tytusa Dalewskiego.

Korespondencję — Ignacy Łopaciński.

Sekretarz — Oskar Wagner.

Reprezentant z korony z równym głosem — Du Laurens.

Gdy dnia 31 czerwca aresztowano Oskierkę i Antoniego Jeleńskiego a Wagner i Łopaciński otrzymali rozkaz od Murawjewa udania się na wieś, a 10 lipca uwięziono Franciszka Dalewskiego, z dawnych członków Wydziału pozostał jeden tylko Giejsztor, najmniej wtajemniczony w czynności wydziału.

Franciszka Dalewskiego wydał niejaki oficer Gajewski, przedstawiony za bratanka jednej z sióstr miłosierdzia.

Franciszka Dalewskiego osadzono w cytadeli i po 2-ch latach wyczekiwania, czy go kto nie wyda, osądził Murawjew na 20 lat katorgi. Około Wielkiej Nocy wyprawiono z Wilna partję, między innymi byli: Franciszek Dalewski i siostra jego Tekla, późniejsza Jenikowa. Za przybyciem do Moskwy z powodu przepełnienia etapów spędzono więźniów na duży plac, gdzie musieli czekać, stojąc, siedząc, lub leżąc na wilgotnej ziemi od rana do nocy. Na noc wpędzono partję mężczyzn i kobiety razem do zagłębień pod koszarami Titowskiemi. Przy migotliwym oświetleniu lampek uderzył wzrok szereg kolumn podpierających sklepienie, przy każdej kolumnie stał kubeł na nieczystości. Powietrze okropne, nory naokoło.

W dalszej drodze Franciszek D. z partją przechodził przez Kungur, gdzie była na wygnaniu za to że tylu buntowszczyków wychowała, Dominika Dalewska, matka Franciszka. Nie pozwolono mu było pójść do matki, chociaż wszystkim obcym nie wzbraniano. Powitała go na etapie i wręczyła jakąś sumę na ten cel zaoszczędzoną. Cieszyła się, że chciał przyjąć, że mu tam na Syberji przydadzą się do zapoczątkowania życia. Prędko dowiedziała się dlaczego mu twarz tak rozjaśniła się, gdy brał pieniądze. Były to dnie piekielnych upałów. Ciężkie sukmany katorżne były istną katuszą dla skazańców. Bolało Franciszka, że tym mękom radzić nie może. Aż tu nagle jak z nieba, najniespodziewaniej z rąk matki wpływa suma dostateczna na przystrojenie całej partji w szare lekkie jarmiaki. Wystarano się o zwłokę, co było łatwem, bo czem dalej, czem głębiej w Syberji, tem lud lepszy, tem władze pobłażliwsze, a raczej względniejsze dla politycznych.

Wszyscy Kungurzanie, nie wyłączając stałych mieszkańców, wyruszyli na drogę Tobolską. Dominika Dalewska z córkami stała przy drodze, ażeby choć wzrokiem raz jeszcze, może ostatni, pożegnać syna. Franciszek na widok matki, którą czcił, jak świętą, wysunął się z szeregu, padł przed nią na kolana, skłonił głowę do jej stóp, ażeby je objąć ucałować, gdy ją uniósł teraz była bladą śmiertelnie. Przytuliła tę głowę do piersi bez jęku, bez płaczu, bez wyrzekań. Partja ruszyła w dalszą drogę, długo jeszcze stała matka wpatrzona w ten szereg sunący się zwolna, wśród którego widziała syna.

Znów Syberja, katorga. Dopiero po manifeście przyjechał „za urlopem" na 3 miesiące. Pozwolono mu wybrać miejsce osiedlenia w Rosji bez prawa powrotu do kraju. Do Warszawy przyjechał w parę lat potem dzięki d-rowi Feliksowi Rymowiczowi, byłemu koledze z lat szkolnych. Otrzymał on Franciszka Dalewskiego w darze od swego pacjenta, tiełochranitiela cara, Czerewina, którego prosił o uwolnienie Dalewskiego łaską carską. W Nowogrodzie przed przyjadem do Warszawy, już w 60 roku życia, ożenił się z Polką Amelją Sokołowską; miał 4 córki: Zygmuntę, Zofję, Hannę Dzierżbicką i Marję Ordężynę.

Interesował się ogromnie do końca życia ruchem wśród młodzieży. Wierzył w nią, wierzył, że większość dąży ku dobremu, kochał młodzież, lubił jej się przysłuchiwać. I znów w jego mieszkaniu na Wspólnej odbywały się tajne zebrania szkółek samokształcenia młodzieży gimnazjalnej pod kierunkiem p. Czerwińskiej. Umarł w Warszawie 25 kwietnia 1904 r., pochowany na Powązkach w grobie rodzinnym, obok swej ukochanej matki i sióstr.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Zuchwała ucieczka dezertera.

W swoim czasie z 23 pułku ułanów w Podbrodziu zbiegł szeregowiec Henryk Krzewicki.

Zbiega ujęto w Warszawie. Podczas odtransportowywania go do Podbrodzia na stacji Marcinkańce zuchwały dezerter zdołał zmylić czujność wartownika i zbiec.

Za dezerterem zarządzono pościg, który narazie niedał pozytywnego rezultatu.

Pożar w strażnicy K. O P-u.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Wiżajn skutkiem niewyjaśnionej narazie przyczyny wybuchł pożar w jednej ze strażnic K. O. P-u. Pożar ugaszono. Straty nieznaczne.

Ku lepszej przyszłości...

Miasteczko Cejkinie, maleńka stolica skazanej na zniesienie gminy, ma jednak nie najmniejsze prawa do dalszego przodowania okolicy. Położone malowniczo, na wzniesionym brzegu wydłużonej doliny, otwierającej się na południe, okolone z trzech stron lekko, amfiteatralnie wznoszącemi się stokami wzgórz, przerżnięte potokiem, zalane słońcem wiosennem, przypomina żywo te małe Szwajcarje, rozsiane licznie na Pojezierzu. Takie przynajmniej wrażenie wywiera na podróżnika, przybywającego nie szerokim, przez przyrodę wytyczonym wśród pogórków traktem od Święcian, ale z tarasowatych równin nadżejmiańskich, przez lepką, grząską drogę pod Poszumieniem, przez dwa wały piaszczyste, lasem porosłe, które stanowią wyraźną granicę dwóch krajobrazów: Sandrowego i morenowego.

Miłe miasteczko i wierzyć się nie chce, że gmina liczy przeszło 80% analfabetów. Pocieszajmy się, że to stare pokolenie, że tamten procent stale się zmniejsza, a rośnie inny, procent oświeconych, dzięki szkole polskiej, dzięki wytrwałej pracy nauczycielstwa na eksponowanych placówkach zawodowych i społecznych. Ognisko Z. P. N. S. P., pozostające pod przewodnictwem młodego, ale energicznego kierownika szkoły p. Wójciaka Józefa, delegowało swych członków do odpowiedzialnej pracy w kółku rolniczem, czytelni i bibljotece koła gospodyń wiejskich, do straży pożarnej. Z ramienia ogniska zorganizowano na terenie gminy 3 kursy dla dorosłych, które obecnie dobiegają końca. W ostatnich dniach miejscowe koło ziemianek zgłosiło czynny współudział w akcji dożywiania dzieci szkolnych, nieobjętych akcją państwową.

Miło zobaczyć na tak małym kawałeczku ziemi tak owocną i tak właściwie pojętą współpracę.

Powoli, ale stale i konsekwentnie rośnie dorobek pracy, utrwalają się fundamenty pod lepszą przyszłość.

A. Brzeziński.

Praca oświatowo-społeczna w Lepiach, pow. oszmiańskiego.

Nie ceniąc swoich trudów, nauczyciel korzysta z każdej okazji, aby swój wpływ nietylko wywierać na dzieci ale i na starsze społeczeństwo, znajdując tysiączne ku temu sposobności czy to przy pracy, czy też przy zabawie. Wpływ osobistego obcowania, siła przykładu, zyskanie zaufania u społeczeństwa i umiejętność przystosowania się do pojęć ludu oraz siła przyciągania i jednania serc, to potężna moc wpływu nauczyciela. Są to zalety, które przy doświadczeniu czynią z niego mistrza, a jego dzieło staje się doskonałem. Dlatego nauczyciel, który umie stosować środki i sposoby ku temu, kształci zdrowy patrjotyzm, krzewi uczucia godności narodowej, wpaja potrzebę pracy i ofiary dla Ojczyzny, bezstronnie i bezapelacyjnie informuje społeczeństwo o doniosłych sprawach narodowych, pobudza uczucia sprawiedliwości, rozwija zapał do czynów dobrych, a tępi zło, zaszczepia cnoty, wskazuje obowiązki wobec Ojczyzny i to co nas wiąże w społeczeństwo — jest mistrzem.

Człowiek unika samotności. Tkwi tutaj wprawdzie wyrachowanie, aby przy pomocy innych utrwalić swój dobrobyt, spokój, wygody, przyjemności. Lecz często szuka on ludzi, bo jest od nich zależny, bo bez ludzi byłby bezsilnym w walce o byt, bo w gromadzie siły się zdwajają. Gromada to jeden wielki i silny człowiek.

Zasadniczym warunkiem prawidłowego życia i rozwoju każdej organizacji jest zgodna współpraca we wspólnie obranym celu, że wreszcie każdego członka danej organizacji obowiązuje należyte spełnianie przyjętych na się obowiązków, posłuszeństwo i karność wobec nakazów części nadrzędnych organizacji w postaci zarządu, czy kierownictwa. Każdy członek społeczności, w której żyje, musi się nauczyć poświęcania z siebie tego co w danym razie jest dla tej społeczności potrzebne i nie powinien tego uważać za zasługę, lecz za obowiązek moralny, który wkłada na niego już sama przynależność do społeczności. A warunkiem chętnego i dobrowolnego poświęcenia się dla dobra organizacji jest, aby cele tej organizacji i jej ideały naprawdę zrozumieć i ukochać.

Taką jednostką, przenoszącą wspólną sprawę nad swe osobiste jest na naszym terenie nauczyciel w Lepiach, który przez jeden rok swego tu pobytu zorganizował tut. mieszkańców w kółko rolnicze, o czem dawniej i słyszeć nie chciano.

Przyczynił się też do tego wiele prezes tego kółka p. Stanisław Choruży z prawdziwem poświęceniem i zrozumieniem sprawy nie szczędząc swej pracy i trudu dla dobra ogółu.

Na zakończenie muszę dodać, że dziwna zaszła zmiana od chwili założenia kółka w tut. mieszkańcu: gdy do niedawna uprawiał on swą rolę prawie prymitywnym jeszcze sposobem, dziś mówi o kulturalnej uprawie roli, stosowaniu nawozów sztucznych, hodowli trzody, ba, nawet są dążenia do scalenia gruntów. Rzecz zrozumiała, że do takiego oświadczenia przyczynił się ów nauczyciel, który przez pogadanki, kursy im. „Staszica", pisma rolnicze, książki i urządzanie kursów rolniczych przy wydatnej pomocy specjalistów ze Związku kółek i organizacyj rolniczych w Wilnie, utworzył sumę wiadomości, dającą ludziom w Lepiach pożyteczne dla nich korzyści. Obecnie czynione są przygotowania do urządzenia zabawy połączonej z odegraniem sztuk scenicznych, co niewątpliwie będzie przykładem pożytecnego spędzania czasu i odciągnie młodzież od „wieczorynek", obfitych zazwyczaj w pijatykę i bójki.

Rozpoczyna się nowe życie w Lepiach, a więc i my okoliczni idźmy w ślad za tak pięknym przykładem.

Kółkowiczom w Lepiach w tej, tak zaszczytnej pracy dla dobra własnego, społecznego i ojczyzny dopomóż Boże.

Sąsiad.

Z POGRANICZA.

— **Ulotki antykomunistyczne.** Jak się dowiadujemy, na terenie powiatu wołożyńskiego rozrzucono w większej ilości ulotki nawołujące do obalenia rządów sowieckich. Ulotki podpisane zostały przez organizację monarchistyczną.

— **Nieudany przemyt.** W rejonie Oran patrol K. O. P-u przyłapał większy przemyt w postaci 75 litrów spirytusu oraz 25 klgr. tytoniu. Skonfiskowany przemyt przekazano do najbliższego urzędu celnego.

Przemytników aresztowano.

— **Komuniści w potrzasku.** W dniu 27 b. m. na pograniczu polsko-sowieckim na odcinku Choroszczyzna w rejonie Wilejki ujęto za nielegalne przekroczenie granicy dwóch osobników.

Przeprowadzona rewizja ujawniła u aresztowanych tajne dokumenty i szyfry. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa sąto wysłannicy KPZB. do miejscowych jaczejek komunistycznych z instrukcjami w związku ze zbliżającem się świętem 1 maja.

Zawody sport. w Baranowiczach.

Piłka nożna.

—**Ognisko (Wilno) — 78 p.p. (Baranowicze) 3 : 2.** Drużyna 78 p.p. jest na własnem swojem boisku wcale groźną dla zamiejscowych drużyn. Ognisko wygrało z minimalną przewagą.

Lekka Atletyka.

— **Bieg sztafetowy 10 x 1 w dn. 3-go maja.** W dniu 3 maja dla uczczenia rocznicy święta narodowego odbędzie się w Wilnie obok wszelkich innych imprez sportowych również bieg sztafetowy 10 x 1, organizowany przez A. Z. S. z ramienia Wil. O. Z. L. A.

Do biegu, tego który rozegrany zostanie w ogrodzie Bernardyńskim o godzinie 17 zgłaszać się mogą zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni.

Organizacje, (Kluby sportowe) wystawiają nie mniejszą liczbę jak 10 zawodników, z których każdy musi biedz 1 klm. Start i meta oraz zmiana sztafet obok głównego pawilonu w ogrodzie Bernardyńskim.

Termin zgłoszeń upływa w dn. 30. IV. b. r.

Uroczystości 3 maja.

Solenne nabożeństwo i defilada.

W dniu 3 maja, jako w rocznicę święta państwowego, odbędzie się o godzinie 10 min. 15 rano solenne nabożeństwo w katedrze. — Jednocześnie, o godzinie 11-ej, odbędzie się msza polowa na dawnym polu wojennem u wylotu ulicy Kalwaryjskiej, za koszarami legjonowemi, poczem nastąpi wielka rewja wojsk garnizonu.

Po południu na placach miejskich będą przygrywały orkiestry wojskowe.

Wieczorem przedstawienia w obu teatrach.

———

Organizacje i stowarzyszenia, które chciałyby wziąć udział w uroczystem nabożeństwie w dniu 3 maja, proszone są o przybycie do katedry punktualnie na godzinę 10-tą.

Projekty rozwiązania kwestji budowlanej.

Rozwiązanie kwestji ruchu budowlanego jest obecnie tematem dyskusji wśród czynników miarodajnych. Wysuwana jest koncepcja zaniechania niektórych mniej ważnych inwestycyj państwowych, przewidzianych w budżecie, zaś sumy na ten cel przeznaczone mają być przeznaczone na budowę domów mieszkalnych. Koncepcja ta idzie po linji projektów doradcy finansowego p. Dewey'a. (—)

SPORT.

PIŁKA NOŻNA.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo Wil. O. Z. P. N.

Makabi — Pogoń 1:0. Tak chaotycznej gry jaka miała miejsce w dniu 27.IV b. r. na boisku sport. 6 p. p. Leg., podczas zawodów Pogoń — Makabi nie oglądaliśmy już dawno. Bezładna kopanina oto jedynie właściwe miano na jakie powyższe zawody zasługują. Makabi dostosowała się do przeciwnika i grała niżej krytyki. Pogoń wyszła z tego spotkania stosunkowo niezle przegrywając tylko 1:0 mimo znacznej przewagi Makabistów. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Pogoni Nowak, który piękną robinzonadą obronił rzut karny.

Z. A. K. S. — A. Z. S. 1:0. Drużyna A. Z. S-u wystąpiła w ósemkę, to też wynik, jaki uzyskała z najsłabszą w nb. sezonie drużyną a klasową okręgu wileńskiego można uważać za dobry. Z. A. K. S. górował przez cały czas gry nad A. Z. S-em i zarobił zasłużenie 2 punkty w mistrzostwie.

STRZELNICTWO.

Wyniki zawodów strzeleckich.

Z broni małokalibrowej odległ. 50 mtr. o mistrzostwo hufców szkół średnich m. Wilna, urządzonych staraniem obwodowej komendy P. W. 1 p. p. Leg. w dniu 28.IV 1929 r.

I miejsce zajął:

zespół strzelecki gimn. Im. Adama Mickiewicza w składzie: Kamieński Antoni, Zdanowicz Romuald, Wigura Jerzy, Wigura Aleksander, Urbanowicz Teodor, Augustyniak Gleb, osiągają 394 pkt. na 500 możliwych. Tem samem zdobył mistrzostwo na 1929 rok.

II miejsce zajął:

zespół gimn. J. Lelewiela, zeszłoroczny mistrz, osiągając 391 pkt. na 500 możliwych.

III miejsce zajęli:

zespół sem. nauczycielskiego osiągając 386 pkt. na 500 możliwych.

Dalsze miejsca zajęli:

zesp. gimn. Czackiego IV miejsce
Z. Augusta V „
Słowackiego VI „
Szk. Techniczna VII „
„ Ogrodnicza VIII „

Żeński zespół gimn. Czackiego osiągnął 211 pkt. na 300 możliwych.

Indywidualnie I miejsce zajął Kamieński Antoni (gimn. A. Mickiewicza) 88 pkt. na 100 możliwych.

II miejsce Packiewicz Lucjan (gimn. Im. J. Lelewiela) 87 pkt. na 100 możliwych.

III miejsce Burzyński Olgierd (gimn. Lelewela) 80 pkt. na 100 możl.

Wręczenie nagród odbędzie się w dniu 3 maja.

Wiosenny bieg naprzełaj 5 p. p. Leg.

W 5 p. p. Leg. odbył się wiosenny bieg naprzełaj organizowany przez klub sportowy 5 p. p. Leg. dla wszystkich pododdziałów pułku.

Bieg odbył się na przestrzeni 3500 mtr. o nagrodę przechodnią klubu sportowego 5 p. p. Leg.

Startowało 162 szeregowych 5 p.p. Leg., ukończyli bieg wszyscy.

I-sze miejsce zajął kapral Michniewicz Romuald w czasie 12 min. 14 sek., II-gie miejsce st. leg. Haar Bronisław, III-cie miejsce leg. Pujsza Jan.

Zespołowo I-sze miejsce zajęła kompanja szkolna 99 pkt. przed komp. 4-tą i 2 c. k. m.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom i zwycięzkim zespołom przez prezesa klubu majora Zajączkowskiego Zdzisława.

KRONIKA

Wtorek 30 Kwietnia

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Filipa.
Wschód słońca—g. 4 m. 20.
Zachód „ g. 18 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 29/IV—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	764
Temperatura średnia	+ 6° C
Opady w milimetrach	8
Wiatr przeważający	południowo-zachodni

Uwagi: Pogodnie.
Minimum: — 2° C
Maximum: + 9° C.

Tendencja barometr.: Spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 29 b. m. wojewoda wileński przyjął m. in. wizytatora szkół rolniczych z ministerstwa rolnictwa Szymańskiego, następnie prezesa Uniechowskiego w sprawach Komitetu Pomocy Ludności dotkniętej nieurodzajem. Przybyli przedstawić się p. wojewodzie zastępca komendanta P. P. pow. święciańskiego podkomisarz Makowski, który został mianowany komendantem P. P. na powiat mołodeczański oraz zastępca komendanta P. P. pow. oszmiańskiego podkomisarz Janowski, który mianowany został komendantem P. P. na pow. dziśnieński.

W niedzielę 28 b m. p. wojewoda wileński przyjął w mieszkaniu swem w pałacu generała Bułak-Bałachowicza, który wręczył p. wojewodzie odznakę swych byłych formacyj wojskowych.

MIEJSKA

— **Przygotowania do obchodu Święta 3 Maja.** W dniu 29 b m. odbyła się u p. wojewody konferencja przy udziale prezydenta Folewskiego i pułkownika Giżyckiego w sprawie obchodu święta 3 maja.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Posiedzenie kom. P. M. A. w sprawie budowy kolonji letniej w Legaciszkach.** W dniu 29 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody posiedzenie prezydjum Komitetu pomocy młodzieży akademickiej w obecności dyr. Szmidta, p. Kowalskiego, naczelnika Jocza i p. Babickiego w sprawach budowy akademickiej kolonji letniej w Legaciszkach.

— **Odczyt dla członków Stow. akad. pr. społ.** W dniu 2-go maja o godz. 7 wiecz. w sali Nr. 8 (korytarz humanistyczny) prezes Stowarzyszenia akademickiego pracy społecznej mg. praw Wacław Stecki wygłosi referat dla członków Stowarzyszenia na temat: „O potrzebie gospodarczego wychowania społeczeństwa.

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Wobec napływających zapytań.** Kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego komunikuje, że ministerstwo W. R. i O. P. nie wydało żadnych zarządzeń w sprawie wcześniejszego zakończenia roku szkolnego.

WOJSKOWA

— **Tegoroczne ćwiczenia dla rezerwistów.** Jak się dowiadujemy, w przeciwieństwie do zwyczaju lat ubiegłych, w roku bieżącym, rezerwiści nie będą powiadamiani na 6 tygodni przedtem o powołaniu ich na ćwiczenia, powinni być przeto przygotowani do tego o każdej chwili. Żadne plakaty rozklejane też nie będą, a odnośne komunikaty zostały już ogłoszone w prasie. Pozatem nie wszyscy rezerwiści zostaną powołani w jednym terminie, karty zaś powołania otrzymają tylko ci, którzy będą zaliczeni do 1-go turnusu.

Termin tegorocznych ćwiczeń dla szeregowych rezerwy jeszcze nie został ustalony. (—)

— **Powołanie na ćwiczenia oficerów rezerwy.** Na zasadzie rozkazu Ministra spraw wojskowych w roku bieżącym zostaną powołani na 6-cio względnie 8-io tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy z roczników 1892—1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w roku 1928 z korpusów osobowych: piechoty, artylerji z wyjątkiem przeciwlotniczej, lotnictwa, balonów, saperów kolejowych, łączności i żandarmerji. Powyżej wymienieni oficerowie rezerwy zostają powołani na dzień 3. VI 1929 r. Z korpusów osobowych czołgów, saperów i samochodów — 10/VI 29 r. z kawalerji — 1/VII 29 r.

Dla oficerów rezerwy artylerji przeciwlotniczej termin zostanie ustalony dodatkowo.

Oficerowie rezerwy z roczników 1903, 1902, 1901, 1898, 1895. 1893 z korpusów osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji z wyjątkiem przeciwlotniczej, lotnictwa, balonów, saperów, kolejowych, łączności i żandarmerji—powołani zostaną na dzień 3/VI, 10/VI, 1/VII, 1/VIII, 5/VIII, 16/IX i 20/IX 1929 r. Z korpusów osobowych: czołgów i samochodów—10/VI 1929 r. Z korpusu osobowego służby uzbrojenia—1/VII 1929 r; z korpusu osobowego saperów i weterynaryjnych—5/VIII 1929 r.

Dla oficerów rezerwy artylerji przeciwlotniczej termin zostanie ustalony dodatkowo.

Oficerowie rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a z nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy niż ten, który im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść do dowódcy tej formacji, do której zostali wyznaczeni, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną prośbę najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania.

Jeżeli powołany na ćwiczenia wniesionej prośby nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, winien bezwzględnie w oznaczonym terminie stawić się na ćwiczenia.

Oficerowie winni nie wykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia podlegają karom przewidzianym w rozdziale XVI „Postanowienia karne" ustawy o powszechnym obowiązku wojsk.

Z KOLEI

— **Radjoodbiorniki w pociągach pośpiesznych.** Wobec ukończenia długotrwałych prób i układów w sprawie urządzenia radjoodbiorników w naszych pociągach, jak się dowiadujemy, sprawa ta weszła już w okres ostatecznej realizacji.

Pierwsze radjoodbiorniki mają być urządzone w niektórych pociągach pośpiesznych w połowie maja br.

Z POCZTY

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 6 maja b. r. uruchamia się agencję pocztową Ratajczyce w pow. Brześć n/Bugiem.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie.** Zebranie reorganizacyjne, które się odbyło w sali Tow. techników w niedzielę, po przedyskutowaniu statutu, przystąpiło do wyboru zarządu, który się ukonstytuował w sposób następujący: p. *Z. Nagrodzki* (prezes), p. *Domaniewka*, p. *W. Niedziałkowska-Dobaczewska*, p. *Małowieski*, p. *H. Romer-Ochenkowska*, p. *Ambroziak* (prezes Zw. młodzieży wiejskiej). Na zastępców wybrani zostali: p. red. *Batorowicz*, p. *Łuczyński*, (Zw. straży ogniowej) p. *Nawojski* (red. „Kultury"). Do komisji rewizyjnej wybrano: p. *Jana Piłsudskiego*, p. dyr. *Zapaśnika*, p. *M. Ladowskiego*.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, iż dokonano szczęśliwego wyboru, łącząc osoby dawniej pracujące owocnie w dziedzinie amatorskich przedstawień i twórczości, oraz organizowaniu progandy w tym kierunku, z nowemi pracownikami na terenie Wileńszczyzny, którzy, zwłaszcza wśród nauczycielstwa dużo uczynili dla zcalenia wysiłków oświatowych.

— **Z walnego zgromadzenia członków wileńskiego T-wa hodowli koni i P. S. K.** W niedzielę, dnia 28 kwietnia r. b. w lokalu własnym odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków T-wa. Przed przystąpieniem do obrad prezes Towarzystwa Antoni Alexandrowicz w krótkich słowach zakomunikował o bolesnych stratach, jakie w ostatnich czasach poniosło T-wo z powodu śmierci kilku ich członków. Pamięć zmarłych zebranie uczciło przez powstanie.

W dalszym ciągu przemówienia p. prezes podał do wiadomości, iż ustąpił z zajmowanego stanowiska długoletni czynny członek zarządu mecenas Henryk Jamontt.

Walne zebranie jednogłośnie upoważniło zarząd do wyrażenia mec. Henrykowi Jamonttowi podziękowania za jego pracę, ołożoną dla dobra T-wa.

Następnie zabrał głos wice-prezes pułkownik Czesław Kozierowski, który przedłożył walnemu zebraniu wniosek zarządu o nadanie godności członka honorowego prezesowi Antoniemu Alexandrowiczowi w uznaniu jego zasług, położonych przy organizacji T-wa. Godność członka honorowego T-wa—prezesowi Antoniemu Alexandrowiczowi nadano jednogłośnie.

W toku obrad przyjęto na członka rzeczywistego p. majorową Eugenję Ważyńską i uchwalono szereg zmian statutu, zaproponowanych przez zarząd.

W wolnych wnioskach uchwalono wyrazić podziękowanie prezesowi Alexandrowiczowi, w.-prezesowi płk. Kozierowskiemu, a wszczególności członkowi Zarządu Józefowi Hr. Brzeza, którzy przyczynili się do tego, iż T-wo posiada obecnie własny lokal, dzięki czemu stwarzając warunki normalnej pracy w dziedzinie hodowli koni i sportu konnego — tak ważnej placówce na terenie Wileńszczyzny—zapewnili trwały rozwój.

Wszyscy członkowie, T-wa obecni na zebraniu, złożyli swe podpisy na przywiezionym z Paryża przez p. Jarinę Falewiczową specjalnym arkuszu, który będzie umieszczony w księdze pamiątkowej, ufundowanej przez kolonję polską w Paryżu dla uczczenia Wielkiego Wodza, członka honorowego T-wa zachęty do hodowli koni w Polsce marszałka Ferdynanda Focha.

RÓŻNE

— **Film wileński na P. W. K. w Poznaniu.** Jak już podawaliśmy, na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu będzie wyświetlany film o Wilnie. W związku z powyższem w ubiegłą sobotę odbył się konkurs na nakręcanie tego filmu. W skład komisji konkursowej wchodzili między innymi, prof. Kłos i Lorenc oraz ławnik Łokucjewski. Do konkursu zgłosili się: Towarzystwo filmowe prowadzone przez p. K. Kawalca oraz Związek artystów sztuki kinematograficznej w Wilnie.

Komisja uznała, iż prace w dziedzinie filmowej p. Kawalca stoją na wyższym poziomie artystycznym. Jemu więc powierzono nakręcanie tego filmu.

TEATR i MUZYKA.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

Teatr Polski gra dziś po raz drugi świetną obyczajową satyrę Hertza p. t. „Dr. Stieglitz" w koncertowym wykonaniu całego zespołu z pp. Molską, Jasińską, Zakrzyńską, Detkowskim, Szletyńskim, Brusikiewiczem, Arnoldtem, Opolskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele, który sztukę wyreżyserował.

Bezustanny śmiech towarzyszy stale akcji tej sztuki.

— **„Książę Józef Poniatowski" Polska Macierz Szkolna.** Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja, Teatr Polski wystawia w piątek najbliższy dwukrotnie sztukę historyczną J. A. Hertza „Książe Józef Poniatowski" o godz 3 ej i o g. 5 m 30 pp.

Ceny miejsc zniżone. Oba przedstawienia odbędą się na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

— **Występy Marji Gorczyńskiej w Teatrze Polskim.** Znakomita artystka Teatrów Warszawskich Marja Gorczyńska rozpoczyna wkrótce występy w Teatrze Polskim.

— **Pokaz taneczny A. Reizer-Kaplan w Teatrze Polskim.** W niedzielę najbliższą o g. 12 m. 30 pp. wystąpi w Teatrze Polskim A. Reizer-Kaplan z zespołem 50 uczenic.

Program nadwyraz barwny i interesujący składa się z produkcji tanecznych do muzyki Chopina, Griega, Rubinsztejna, Bachmaninowa, Wieniawskiego, Yosithomo (suita chińska) i wiele innych.

Pokaz wywołał wielkie zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Murzyn Warszawski".** Dziś „Murzyn Warszawski" z udziałem znakomitego Stefana Jaracza w postaci Hertmańskiego — po objeździe kresów i wschodniej Małopolski.

Początek o godz. 20-ej.

Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

„Tamten". Jutro dramat G. Zapolskiej „Tamten". Na to przedstawienie, przeznaczone dla Związków Zawodowych — kasa biletów nie sprzedaje.

Początek o godz. 19-ej (7-ej).

„Uciekła mi przepióreczka". W środę dnia 2. V. komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"... z udziałem Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza.

Bilety już są do nabycia w „Orbisie.

Początek o godz. 20-ej.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

PONIEDZIAŁEK, dn. 30 kwietnia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny 15.10 — 16,00. Trasm. z Warsz. Odczyt dla maturzystów p. t. Przyczyny powstania listopadowego". 16.20—16.40. Odczytanie programu dziennego repertuar teatrów i kin chwilka litewska. 16.40—17.00. Kurs języka włoskiego. Lekcja 47. 17.00—17.25, Transm. z Warszawy. Odczyt p. t. „Kilka słów o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem". 17.25 — 17.50. Transm. z Katowic „Jak wygląda przemysłowa samowystarczalność Polski". 17.50—18.35. Koncert. ork. 1 pp. Leg 18 35—18.50. Transmisja z Poznania. Recytacje poezji współczesnej. 18.50—19.15. „Kronika życia młodzieży". 19 15—19.40. Muzyka z płyt gramof. 19.40 19.50. Program na dzień następny i komunikaty. 19.50. Transmisja z Poznania. Opera po transmisji komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz „Spacer detektorowy po Europie".

Na fundusz dyspozycyjny M. S. W.

D-wo 6 p. p. Legjonów 10 zł.

Rozmaitości.

Tajemnica skrzypiec Stradivariusa odkryta.

Jak donoszą gazety włoskie, do pewnego antykwarjusza w Bergamo zgłosiła się dama z okolicy i oddała do naprawy starą, antyczną szafę. W czasie naprawy antykwarjusz odkrył w szafie skrytkę. a w niej stare manuskrypty, które okazały się rękopisami słynnego Stradivariusa, zawierającemi tajemnicę wyrobu jego skrzypiec, polegającą na polerowaniu skrzypiec odpowiednią mieszaniną lakieru. Antykwarjusz pragnął tę receptę spieniężyć fabrykantowi skrzypiec z Medjolanu, policja jednak aresztowała go, a cenne dokumenty skonfiskowała.

Miljonowy spadek po pucybucie.

Że w Stanach Zjednoczonych nawet zawodowy pucybut może sobie ładny grosz uciułać, o tem najlepiej świadczy spadek, jaki swej siostrze pozostawił niejaki Constantino Raimo który przez szereg lat pełnił funkcję pucybuta na dworcu nowojorskim, Grand Central Termihal. Spadek ten stanowił dość okrągłą sumkę 150.000 dolarów, co w przeliczeniu na polską walutę daje grubo ponad miljon zł.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W interesie porozumienia narodów — „precz z Schachtem“.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Berliński związek pacyfistów powziął rezolucję, potępiającą wystąpienie p. Schachta w Paryżu w sprawie korytarza polskiego, oraz oburzał się na antypolski artykuł, ogłoszony w „Journal de Geneve“.

Pacyfiści niemieccy twierdzą, że przerwa w rokowaniach nastąpiła właśnie skutkiem tego politycznego zabarwienia, jakie oświadczeniu swemu nadał dr. Schacht. Dr. Schacht—twierdzą pacyfiści niemieccy—szkodzi sprawie pokoju i porozumienia narodów. I jeżeli niema on należytego zrozumienia dla tych zagadnień—to w interesie Niemiec i w interesie porozumienia narodów jest powiedzieć „precz z Schachtem“.

Nowy rząd w Danji.

KOPENHAGA, 29.IV. PAT. —Został sformowany nowy gabinet, na którego czele stoi prezes rady ministrów Stauning. Ministrem spraw zagranicznych został Zahle. Trzej członkowie rządu są radykałami, wszyscy pozostali socjalistami. Gabinet dysponować będzie 77 głosami większości na ogólną ilość 149 członków parlamentu.

Krwawe starcia w Frankfurcie.

FRANKFUT, 29. IV. (Pat). Pomiędzy narodowymi socjalistami, a członkami stowarzyszenia republikańskiego Reichsbannerów doszło do starcia, przyczem jedna osoba została zabita, zaś trzy odniosły ciężkie rany. 4 osoby aresztowano.

Sprawa b. ministra Czechowicza.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj sędzia Sądu Najwyższego p. Zaleski, wyznaczony do prowadzenia dochodzenia w sprawie był. min. p. Czechowicza, przesłuchiwał p. Czechowicza jako oskarżonego. Przesłuchanie trwało godzinę.

O ile oskarżyciel, występujący z ramienia Sejmu nie wystąpi z dobatowym wnioskiem, dochodzenie prowadzone przez sędziego Zaleskiego będzie zamknięte.

Braterstwo pomiędzy strzelcami estońskimi i polskimi.

TALLIN, 29.IV (Pat). Odbyła się tu uroczystość wręczenia komendantowi „Kaitselitu“ (organizacja strzelecka w Estonji) okręgu tallińskiego przez redaktora Ewerta odznak oficerskich Strzelca oraz wymiana dokumentów o braterstwie broni pomiędzy warszawskim okręgiem strzeleckim i tallińskim okręgiem Kaitselitu.

Niepowodzenia polskich jeźdźców w Nicei.

NICEA, 29.IV (Pat). W ostatnim dniu zawodów konnych w Nicei odbył się wczoraj wielki konkurs o nagrodę „Puhar narodów“. Do konkursu startowało 8 narodowości. Po zaciętych walkach zwycięstwo odniósł zespół włoski. W parę minut przed rozpoczęciem konkursu ppłk. Rómmel uległ wypadkowi z koniem, co zdekoncertowało naszą drużynę.

Książę Dołgorukij — kucharzem.

MOSKWA, 29.IV (Rps.)—„Prawda“ podaje, iż władze sowieckie w Tomsku wykryły, iż kucharz jadłodajni akademickiej uniwersytetu sowieckiego jest byłym generałem, ks. Dołgorukim, który ukrywał się pod przybranem nazwiskiem przed władzą sowiecką. Księcia-kucharza aresztowano i przewieziono do Moskwy.

RADA MIEJSKA.

Wczoraj odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie plenum rady miejskiej poświęcone ogólnym debatom nad preliminarzem budżetowym na rok 1929/30. W bardzo ożywionej dyskusji, która niestety przybrała charakter polityczny, poruszano również wiele momentów, mających b. luźny związek z rzeczową krytyką gospodarki miejskiej.

Posiedzenie rozpoczęto z godzinnem opóźnieniem. Pierwszy zabiera głos prezydent miasta, kreśląc w ogólnych zarysach przedłożony przez magistrat do zatwierdzenia preliminarz budżetowy. P. prezydent stwierdza, iż aczkolwiek projekt preliminarza nie jest bez zarzutu, jest wykładnikiem maksimum sił i dobrej woli magistratu, by gospodarkę miejską pchnąć na bardziej racjonalne tory. W tym też kierunku zrobiono b. wiele. Operując następnie cyframi p. prezydent wykazuje zwiększone wydatnie w roku bieżącym kredyty w dziedzinie zdrowia publicznego i opieki społecznej. Po tej ogólnej i pobieżnej charakterystyce preliminarza budżetowego, wywiązuje się dyskusja, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Kolejno głos zabierali przedstawiciele poszczególnych ugrupowań rady miejskiej. Pierwszy przemawia generalny mówca z ramienia endeko-chadecji r. inż. Kubilus, krytykując całokształt gospodarki miejskiej oraz podkreślając zdaniem jego błędną taktykę magistratu w preliminowaniu tak dużych procentowo kredytów w dziale zdrowia i opieki społecznej. Przedstawiciel endecji kończy zastrzeżeniem, iż rezerwuje sobie prawo do zabrania głosu w debatach nad poszczególnemi pozycjami budżetu. Następnie przemawiali radni: Czernichow (żydowski blok narodowy), Pławski (P. P. S.), Zasztowt (P. P. S lewica), Aronowicz (Bund), Koźmicz Kruk, oraz przedstawiciel frakcji rewolucyjnej P. P. S. radny Markiewicz.

Ze względu na spóźnioną porę streszczenie poszczególnych przemówień podamy w numerze następnym.

Popierajcie przemysł krajowy!

Uroczystości 3-go maja w Warszawie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu 3 go maja jako w dniu święta polskiego odbędzie się w Warszawie szereg uroczystości oficjalnych. Zrana odprawione zostanie nabożeństwo w kościołach: katolickim, ewangelickim i synagodze.

We wszystkich nabożeństwach w w swoich garnizonach wojskowych weźmie udział delegacja żołnierzy wyznaczonych niebiorących udziału w rewji O godzinie 10-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana, celebrowane przez Kardynała Kakowskiego, na którem oficjalnie będzie P. Prezydent, oraz Sejm, Senat i władze wojskowe.

Następnie na placu Marszałka Piłsudskiego odbędzie się przegląd wojskowego garnizonu warszawskiego i oddziałów przysposobienia wojskowego

Wieczorem w Teatrze Wielkim dane będzie przedstawienie galowe.

Odczyt w zjednoczeniu pracy wsi i miast.

W rocznicę Konstytucji 3-go maja t. j. w piątek o godzinie 18-ej odbędzie się w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4. Walne zgromadzenie członków i sympatyków zjednoczenia pracy wsi i miast, na którem poseł dr. Stefan Brokowski wygłosi przemówienie o Konstytucji 3-go maja i o sytuacji bieżącej.

Wstęp wolny.

Na wileńskim bruku.

— **Zerwania przewodów telefonicznych.** Nocy wczorajszej nieujawnieni narazie sprawcy zerwali linję telefoniczną wojskową Karolinka-Zwierzyniec. Powód zerwania narazie nieustalony. Drut długości 150 metr. sprawcy zabrali z sobą

— **Bójka na zabawie.** Podczas zabawy w domu Nr. 82 przy ulicy Wiłkomierskiej powstała bójka, w trakcie której został ranny nożem Alojzy Wisilewski (Antokol 64).

Rannego w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu żydowskim. Sprawcę poranienia Władysława Szustowskiego aresztowano.

— **Zmarł nagle** z niewyjaśnionych przyczyn 50 letni Konstanty Pryckajło (Antokol 45).

— **Podrzutek.** W domu Nr. 11 przy ulicy Pióromont, znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku 18 tygodni.

— **Zamachy samobójcze.** Spirytusem drzewnym usiłował pozbawić się życia Jan Sosnowski (Franciszkańska 7) lat 40. Powodem determinacji były ciężkie warunki materjalne.

— Również w celu odebrania sobie życia napiła się esencji octowej i sublimatu pracowniczka zakładu fryzjerskiego „Pola“ Marja Prochajło (Bołtupska 20). Ulokowano ich w szpitalu.

— **Kradzież.** Garderobę wartości 2 tysiące złotych skradziono Mojżeszowi Natansonowi (Słowackiego 8).

— Na szkodę Chany i Gordon (Nowoświecka 9) skradziono z listu 10 względnie 100 dolarów.

— **Zawieruszyli się.** Wyszli z domu i więcej nie powrócili Bronisław Sobieralski (Kalwaryjska 30) lat 65 i Zofja Pępczyńka (Zawalna 14) lat 14.

— Za ubiegłą dobę zanotowano w Wilnie 162 wypadki, w tem 110 przekroczeń administracyjnych i 14 kradzierzy (2 wykryto).

Zakończenie turnieju atletów.

1-szą nagrodę zdobyli Teodor Sztekker i Garkowienko.

Ostatni dzień turnieju odbył się wobec przepełnionej widowni.

Przystąpiono do finałowych rozgrywek ustalających ostateczną kolejność nagród.

W pierwszej parze walczyli Stibor i Petrowicz. Stibor schwytany w podwójny nelson tak, się źle czuł, że trzykrotnym uderzeniem dłonią o dywan, dał znak, iż poddaje się.

Następnie ukazali się Sztekker i Garkowienko. Walkę tych dwóch klasycznych zapaśników cechowała zawziętość.

W pierwszej godzinie nie osiągnięto wyniku. Wobec tego zarządzono walkę na punkty; w ciągu 10 min. cztery punkty do trzech uzyskał Sztekker, zyskując zasłużone zwycięstwo Został pokonany Petrowicz przez Pooschowa w 23 min.

Po decyzji tej dokonano ostatecznego obliczenia. Wobec tego, że Sztekker jak i Garkowienko mieli w stosunku do siebie po jednem zwycięstwie. podzielono między nimi 1 szą nagrodę, wręczając im po 250 zł.

Trzecią nagrodę zł. 1500 przyznano Pooschowi. Czwartą nagrodę 1275 zł. otrzymał Petrowicz, zaś 5 tą nagrodę zł. 725 otrzymał Stibor.

Publiczność przy wręczaniu nagród przyjmowała każdego ze zwycięzców huczneni oklaskami.

Ze względu na udział zapaśników o sławie światowej, turniej tegoroczny był bardzo interesujący. Specjalne słowa uznania należą się arbitrowi p. Barańskiemu, który w swym trudnym obowiązku wykazał wielki takt i trzymał atletów w karbach surowej dyscypliny.

Giełda warszawska z dn. 29.IV. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Holandja	358,58—357,68
Londyn	43,28¼—43,17½
Nowy Jork	8,90—8 88
Paryż	34,86—34,77
Praga	26.39—26 33
Szwajcarja	171,75—171,32
Wiedeń	125.26—124.95
Włochy	46,77½—46,65½
Berlin w obr. nieof.	211,45

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 103 —102.50—103.50. Stabilizac. 92. Premjowa dolarowa 83 50—82. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 59. 6% dolar. 84,50. 10% kolejowa 102,50. 8% Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94 Te same 7% — 83,25. 4½% Ziemskie 46 60 — 46 50 8% ziemskie dolar. 96.50. 5% warsz. 51. 8% warsz. 8% Łodzi 59.75

Akcje: Bank Dysk. 143. Polski 166 — 166.50 — 166.25 Spółek Zar. 78.50. Elektrownia w Dąbrowie 100. Cukier 33,50. Lilpop 33. Norblin 160. Ostrowiec 91. Rudzki 41. Ursus 5. Borkowski 13.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 7 maja 1929 roku o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego 2—24 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Etli Dzięcielskiej majątku ruchomego, składającego się z kredensu, otomany, stołu jadalnego i stołu pod samowar, toalety damskiej, zegaru ściennego, samowaru niklowego i t. p. rzeczy oszacowanych na sumę 7.5 złotych na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie 1318 złotych 46 groszy z %% i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C

1282/385/VI Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie.

Został skradziony weksel na 300 zł. przez Elkę Szapiro z podpisem wystawcy Fortunat Boczkowski-blanco. Zobowiązanie w języku żydowskim na 300 zł. podpisane przez Jewela Izygzona. Prawo własności placu Nr 101 w Radoszkowicach. Zaświadczenie Magistratu Radoszkowic o zabudowaniach domów na placu Nr 101. Kwit zastawowy prywatny z pokwitowania pobranych sum podpisany przez Ludwikę Swidową. Przytem ja, Szloma Szapiro, uwiadamiam, że żadnych zobowiązań i długów zrobionych przez Elkę Szapiro nie pokrywam, nie odpowiadam i wszystko unieważniam. 1278

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.